

# ECHO PUSZCZYKOWA



## INFORMATOR RADY I ZARZĄDU MIASTA

LIPIEC / SIERPIEŃ 2000 R.

NR 7(103)

ISSN 1231-8493

### ZAWIADOMIENIE ZARZĄDU MIASTA PUSZCZYKOWA

Stosownie do art.18, ust.2, pkt 5 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 1999 roku Nr 15, poz.139 ze zmianami) zawiadamia się, że projekt zmiany miejscowego planu szczegółowego zagospodarowania przestrzennego terenów położonych wzdłuż torów PKP w Puszczykowie - strefa „B” - wraz z prognozą skutków wpływu ustalenia planu na środowisko przyrodnicze będzie wyłożony do publicznego wglądu w dniach od 28.08.2000 roku do 18.09.2000 roku w siedzibie Urzędu Miejskiego w Puszczykowie, przy ul.Podleśnej 4, w godz. 8.00 - 15.00.

Zgodnie z art. 23 ustawy każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu, może wnieść protest.

Zgodnie z art. 24 ustawy każdy, którego interes prawny lub uprawnień zostały naruszone przez ustalenia przyjęte w projekcie planu, może wnieść zarzut.

Zainteresowani mogą zgłaszać protesty i zarzuty na piśmie do Zarządu Miasta, z podaniem oznaczenia nieruchomości, w terminie nie dłuższym niż 14 dni po upływie okresu wyłożenia.

**Przewodniczący Zarządu  
dr inż. Janusz Napierała**

### Słuczka szklana

Zwracamy się ponownie z uprzejmą prośbą o segregowanie surowców wtórnych i wyrzucanie do pojemników na słuczke tylko butelek i słoików.

Do pojemników na słuczke nie należy wrzucać szkła okiennego i samochodowego.

### KANALIZACJA w Puszczykowie

Zakończona została budowa sieci kanalizacyjnej na terenie Niwki (obszar między torami, ulicą Dworcową, Wartą i ulicą Mocka). Łączna długość kolektorów i rurociągów zlokalizowanych na tym terenie w ulicach wynosi 15,6 km.

Wykonanych zostało już ponad 300 przyłączy do granicy posesji do budynków. Obecnie trwa odbiór wykonanych robót. Wykonawcy udzielają na te prace 5-letniej gwarancji, dlatego Urząd Miejski uprzejmie prosi Mieszkańców o zgłaszanie - jak dotychczas - do Urzędu Miasta ewentualnych usterek lub nieprawidłowości w funkcjonowaniu kanalizacji, a w szczególności przyłączy do budynków pod numer telefonu 8-133-225 wew. 19 lub 29.

Obecnie trwa budowa kanalizacji na terenie Puszczykówka w rejonie na zachód od torów kolejowych i w kierunku Mosiny od ulicy Dworcowej. Niebawem rozpocznie się też budowa kanalizacji w rejonie od ulicy Reymonta i Ratajskiego w kierunku torów kolejowych.

### Termin płatności

**Dru ga rata podatku od środków transportu** (nie dotyczy samochodów osobowych) płatna jest do 15 września. Podatek uiszcza się bez imiennego wzwania.

### W Banku Spółdzielczym bez opłaty

Należności podatkowe można wpłacać bezpośrednio do Banku Spółdzielczego w Puszczykowie przy ul. Poznańskiej 108A od godz. 7.30 do 16.30. Tel. 8-133-182.

Natomiast Placówka Banku w Szpitalu Puszczykowo, ul. Kraszewskiego 11, przyjmuje wpłaty od godz. 9.00 do 13.00. Tel. 8-636-500.

Gotowe blankiety z nadrukiem konta Urzędu Miejskiego są przygotowane w Banku i Placówce, które przyjmują należności z tytułu podatku bez opłaty.

### SPRZEDAŻ GRUNTÓW MIEJSKICH

Podstawę prawną stanowi ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. Nr 115, poz. 741, zmiany: Dz.U. z 1998 r. Nr 106, poz. 668; z 1999 r. Nr 49, poz. 484; z 2000 r. Nr 6, poz. 70)

#### 1. Zasady sprzedaży

**Sprzedaż nieruchomości (gruntów, lokali) następuje w drodze przetargowej albo bezprzetargowej** (art. 28, ust. 1).

**Na sprzedaż nieruchomości musi być zgoda Rady Miasta** (art. 18, ust. 2, pkt 9, lit. a) ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym).

Zarząd Miasta podaje do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży. Wykaz wywiesza się na 21 dni w siedzibie Urzędu, a informacje o wywieszeniu wykazu podaje się do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w prasie lokalnej oraz w inny sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości (art. 35, ust. 1).

W przypadku sprzedaży nieruchomości, pierwszeństwo w ich nabyciu przysługuje następującym osobom (art. 34, ust. 1).

1) przysługuje jej roszczenie o nabycie nieruchomości z mocy niniejszej ustawy; lub odrębnych przepisów, jeżeli złoży wniosek o nabycie przed upływem terminu określonego w wykazie, o którym mowa w art.

W numerze m.in.:  
Zmiana planu  
Wywóz śmieci  
Zbiórka makulatury  
Kanalizacja

Wpłaty do banku  
Opłata za pomoc doradczą  
Zasady sprzedaży gruntów  
Okręgi wyborcze  
Konkurs na wspomnienia

Scenariusz dożynkowy  
Kompost  
Niepubliczna Przychodnia  
Drzewa w mieście  
Podziękowanie

Sport - propozycje  
Czas do szkoły  
Szybki dostęp - SDI  
Wspomnienia okupacyjne  
Ogłoszenia

35. ust. 1; termin złożenia wniosku nie może być krótszy niż 6 tygodni, licząc od dnia wywieszenia wyroku,
- 2) jest poprzedziona właścicielem zbywanej nieruchomości pozbawionym prawa własności tej nieruchomości przed dniem 5 grudnia 1990 r. albo jego spadkobiercą, jeżeli złoży wniosek o nabycie przed upływem terminu określonego w wyroku, o którym mowa w art. 35, ust. 1; termin złożenia wniosku nie może być krótszy niż 6 tygodni, licząc od dnia wywieszenia wyroku,
- 3) jest najemcą lokalu mieszkalnego, a najem został nawiązany na czas nieoznaczony.

Poprzednim właścicielom zbywanej nieruchomości albo ich spadkobiercom nie przysługuje pierwszeństwo w nabyciu, w stosunku do nieruchomości, o których mowa:

- 1) art. 2, ust. 1, lit. b) dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej (Dz. U. z 1945 r. Nr 3, poz. 13; z 1946 r. Nr 49, poz. 279; z 1957 r. Nr 39, poz. 172 oraz z 1968 r. Nr 3, poz. 6),
- 2) ustawie z dnia 6 maja 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów (Dz. U. Nr 17, poz. 96, Nr 34, poz. 203 i Nr 55, poz. 307 oraz z 1946 r. Nr 11, poz. 73),
- 3) art. 38 w związku z art. 2 ustawy z dnia 6 maja 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych (Dz. U. Nr 17, poz. 97, Nr 24, poz. 144 / Nr 30, poz. 179),
- 4) art. 2 ustawy z dnia 3 stycznia 1946 r. o przejściu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej (Dz. U. Nr 3, poz. 17, Nr 71, poz. 389 i Nr 72, poz. 394; z 1947 r. Nr 2, poz. 7; z 1956 r. Nr 58, poz. 270, z 1958 r. Nr 45, poz. 224 oraz z 1969 r. Nr 13, poz. 95),
- 5) art. 2 dekretu z dnia 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i pomienickich (Dz. U. Nr 13, poz. 87, Nr 49, poz. 279, Nr 71, poz. 389 i Nr 72, poz. 395 z 1947 r. Nr 19, poz. 77 i Nr 66, poz. 402; z 1948 r. Nr 57, poz. 454 oraz z 1969 r. Nr 13, poz. 95),
- 6) art. 1 dekretu z dnia 5 września 1947 r. o przejściu na własność Państwa mienia pozostałego po osobach przesiedlonych do ZSRR (Dz. U. Nr 59, poz. 318, z 1949 r. Nr 53, poz. 404 i z 1969 r. Nr 13, poz. 95),
- 7) art. 38 ust. 3 ustawy z dnia 14 lipca 1961 r. o gospodarce terenami w miastach i osiedlach (Dz. U. z 1969 r. Nr 22, poz. 159, z 1972 r. Nr 27, poz. 193 oraz z 1974 r. Nr 14, poz. 84).

**Nieruchomość jest sprzedawana w drodze bezprzetargowo, jeżeli:**

- 1) jest zbywana na rzecz osoby, której przysługuje pierwszeństwo w jej nabyciu, stosownie do art. 34,
- 2) zbycie następuje między Skarbem Państwa a jednostką samorządu terytorialnego oraz między tymi jednostkami,
- 3) jest zbywana na zasadach, o których mowa w art. 68, ust. 1, pkt 2,
- 4) zbycie następuje w drodze zamiany lub darowizny,
- 5) sprzedaż nieruchomości następuje na rzecz jej użytkownika wieczystego.
- 6) przedmiotem zbycia są części nieruchomości, niezbędne do poprawienia warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej, stanowiącej własność lub oddanej w użytkowanie wieczyste osobie, która zamierza te części nabyć, jeżeli nie mogą być zbyte jako odrębne nieruchomości,
- 7) na stanowić wkład niepieniężny (aport) do spółki albo wyposażenie nowo tworzonej państwowej lub samorządowej osoby prawnej, lub majątek tworzonej fundacji,
- 6) Jest zbywana na rzecz zarządzającego specjalną strefą ekonomiczną, na której terenie jest położona.

(art. 37, ust. 2).

**Rada Miasta może zwolnić z obowiązku zbycia w drodze przetargu nieruchomości przeznaczone:**

- pod budownictwo mieszkaniowe
- na realizację urządzeń infrastruktury technicznej albo do innych celów publicznych, jeżeli cele te będą realizowane przez podmioty, dla których są to cele statutowe i których dochody przeznacza się na działalność statutową a także, gdy sprzedaż nieruchomości następuje na rzecz osoby, która dzierżawi nieruchomość na podstawie umowy zawartej co najmniej na 10 lat, jeżeli nieruchomość ta została zabudowana na podstawie pozwolenia na budowę (art. 37, ust. 3). **Jednakże przepis tego nie stosuje się** gdy o nabycie nieruchomości ubiega się więcej niż jeden podmiot spełniający powyższe warunki.

Zarząd Miasta obowiązany jest podać do publicznej wiadomości ogłoszenie o przetargu. Ogłoszenie wywiesza się w siedzibie Urzędu, a ponadto informacje o ogłoszeniu przetargu podaje się do wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości. **Przed ogłoszeniem przetargu** rozpatruje się wnioski osób uprawnionych do nabycia nieruchomości w drodze bezprzetargowej i jeżeli wniosek zostanie rozpatrzony pozytywnie, w ogłoszeniu nie zamieszcza się tej nieruchomości, której wniosek dotyczył.

Ogłoszenie o przetargu musi zostać podane do publicznej wiadomości co najmniej na 21 dni przed datą przetargu. (art. 38 ust. 2 i 3).

**Cenę nieruchomości zbywanej w drodze bezprzetargowej ustala się w wysokości nie niższej niż jej wartość** (art. 67, ust. 2).

**Cenę wywoławczą nieruchomości w pierwszym przetargu ustala się w wysokości nie niższej, niż wartość nieruchomości określoną przez rzeczoznawcę majątkowego** (art. 67, ust. 2).

Jeżeli pierwszy przetarg zakończył się wynikiem negatywnym, przeprowadza się przetarg drugi, w którym Zarząd Miasta może obniżyć cenę wywoławczą nieruchomości, nie niżej niż 50% wartości określonej przez rzeczoznawcę majątkowego (art. 39, ust. 1 i art. 67, ust. 2).

Jeżeli drugi przetarg zakończył się wynikiem negatywnym, Zarząd Miasta nie ma obowiązku organizowania dalszych przetargów i nieruchomości może być zbyta w drodze rokowań za cenę ustaloną w tych rokowaniach (art. 39, ust. 2).

Przetarg zakończony jest z wynikiem negatywnym, jeżeli żaden z uczestników przetargu nie zaoferował ceny co najmniej o jedno postąpienie wyższej od ceny wywoławczej.

W ciągu 21 dni od rozstrzygnięcia przetargu zawiadamia się osobę ustaloną jako nabywcę nieruchomości o terminie i miejscu zawarcia umowy sprzedaży. Wyznaczony termin nie może być krótszy niż 7 dni od daty doręczenia zawiadomienia (art. 41, ust. 1).

Jeżeli nabywca, bez usprawiedliwienia, nie stawi się w terminie i miejscu podanym w zawiadomieniu, Zarząd Miasta może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi (art. 41, ust. 2).

**Radca Prawny  
Anna Szawelska**

## 2. Pochodzenie gruntów miejskich

Puszczykowo, podobnie jak inne gminy w Polsce, po powstaniu samorządu terytorialnego w 1990 roku otrzymało prawo przejścia na własność miasta części gruntów, które wcześniej były własnością Skarbu Państwa. By tak się stało Miasto musiało przygotować tzw. kartę informacyjną o gruncie oraz wystąpić z wnioskiem do Wojewody o komunalizację. Wojewoda swoją decyzją przekazywał grunty będące własnością Skarbu Państwa na rzecz Miasta.

Wśród tych gruntów, przekazywanych Miastu, są przede wszystkim grunty, na których znajdują się ulice, szkoły, przedszkola, grunty użytkowane na zasadach wieczystego użytkowania, grunty o charakterze usługowym oraz grunty pod zalesienie lub tzw. nieużytki.

Wśród gruntów niezabudowanych przekazywanych Miastu na mocy ustawy komunalizacyjnej nie było w zasadzie gruntów budowlanych, poza zajętymi już przez wieczystych użytkowników (głównie na Nivce).

**Grunty budowlane**, którymi obecnie dysponuje Miasto,



powstały w wyniku zmiany planów zagospodarowania przestrzennego. Począwszy od 1992 roku Rada i Zarząd Miasta (I kadencji) podjęły próby zmiany nieużytków, gruntów przewidzianych pod zaselenie lub o charakterze rolniczym, będących już własnością Miasta, na grunty budowlane lub usługowe. Dzięki tym działaniom, po wielu dyskusjach z władzami, a szczególnie Radą Naukową WPN, udało się przygotować i uchwalić plan zagospodarowania Miasta dla obszaru Niwki, który pozwolił na pozyskanie dla Miasta gruntów budowlanych przy ul. Radosnej, Kopnickiej, Jaskółczej i Nadwarciańskiej oraz gruntów pod działalność usługową w pasie wzdłuż torów kolejowych (przy ul. Słowackiego, Reymonta, 3. Maja).

Po zmianie przepisów uniemożliwiających wcześniej lokalizację budynków mieszkalnych w odległości nie mniejszej niż 120 m od torów kolejowych, kolejnym planem zagospodarowania przestrzennego, uchwalonego w ubiegłym roku, grunty leżące wzdłuż torów stały się również gruntami w zdecydowanej większości budowlanymi.

### **3. Dlaczego Miasto zabiega o grunty budowlane ?**

Obszar Miasta Puszczykowa to 1660 hektarów, z czego 830 hektarów zajmują lasy WPN. Władze samorządowe Miasta miały i mają świadomość, że - ze względu na zanikającą i nie znaczącą z punktu widzenia dochodów budżetu Miasta działalność gospodarczą - należało pozyskać inne źródła finansowania na budowę infrastruktury komunalnej tj. wodociągów, gazociągów, nawierzchni ulic, a w szczególności oczyszczalni ścieków i kanalizacji. Dlatego też podjęto próbę przekwalifikowania, przejętych przez Miasto gruntów leżących poza lasami WPN, a przewidzianych pod zaselenie, stanowiących nieużytki lub grunty rolne, na grunty budowlane. Przekwalifikowanie gruntów na grunty budowlane lub usługowe przynosi dla Miasta korzyści jednorazowe z ich sprzedaży oraz korzyści stałe z podatków.

Korzyści jednorazowe ze sprzedaży zależą od rynkowych cen gruntu na terenie Miasta, a ich sprzedaż - jak zostało to już wyżej opisane - odbywa się drogą przetargu, a jedynie w przypadkach dopuszczonych ustawą grunty na których ich użytkownicy pobudowali budynki, mogą być zbyte bez przetargu (głównie użytkowanie wieczyste).

W interesie Miasta, a szczególnie jego budżetu, jest, by grunty budowlane znajdujące się na terenie Miasta zostały jak najszybciej zabudowane, ponieważ przyczynia się to do zwiększenia dochodów budżetowych.

Dochody Miasta stanowią między innymi podatki od nieruchomości, a więc od powierzchni gruntu i powierzchni znajdujących się na tym gruncie budynków oraz udział w podatku dochodowym od osób fizycznych i prawnych.

W roku bieżącym za każdy metr kwadratowy gruntu budowlanego płacimy 7 groszy podatku, a za każdy metr powierzchni użytkowej budynku mieszkalnego 41 groszy. Za grunty zajęte pod działalność gospodarczą podatek

wynosi 50 groszy od metra kwadratowego, a za każdy metr kwadratowy budynku przeznaczanego na taką działalność 14,36 zł. Ponieważ w Puszczykowie dominują grunty budowlane i budynki mieszkalne, dlatego też w budżecie Miasta z tego tytułu jest w ciągu roku tylko 850 tys. zł.

Zdecydowany większy dochód ma Miasta z udziału w podatku od osób fizycznych, który według planów ma w roku bieżącym stanowić kwotę 3,4 mln zł. Dochód ten powstaje z odpisu w wysokości 27% od podatków, które mieszkańcy naszego Miasta płacą do urzędów skarbowych.

Oprócz udziału w podatku od osób fizycznych budżet Miasta otrzymuje też udział w podatku od osób prawnych, ale tylko w wysokości 5%, a ponieważ działalność gospodarcza w Puszczykowie jest nieduża, kwota dochodu z tego tytułu dla Miasta jest też mała.

W interesie Miasta jest zatem, by działki stanowiące własność Miasta zostały przez nowych właścicieli zabudowane i z tego tytułu do budżetu Miasta wpływałyby podatki. Ponieważ z reguły nabywcami działek sprzedawanych przez Miasto, podobnie jak sprzedawanych przez osoby prywatne, są nabywcy, których dochód jest znacznie wyższy od przeciętnego, stąd też podatek dochodowy przez nich płacony jest znacznie wyższy i udział Miasta w tym podatku stanowi kwotę co najmniej kilku tysięcy złotych.

Według przygotowywanych przez Rząd projektów zmian w ustawie o systemie finansowania gmin, udział dochodów gmin w podatku od osób fizycznych ma wzrosnąć do 45%, a od osób prawnych do 25%. Oznacza to, że dochody Miasta będą jeszcze w większym stopniu uzależnione od liczby podatników, a w szczególności od osób, które z racji wysokich zarobków płacą również odpowiednio wysokie podatki.

**Budżet Miasta ze sprzedaży gruntów budowlanych pozyskał w 1999 roku ponad 1,6 mln zł, a w roku bieżącym planowane jest pozyskanie około 3 mln zł. Wszystkie środki pozyskane ze sprzedaży gruntów są przeznaczane na budowę infrastruktury komunalnej, a w szczególności na oczyszczalnię i kanalizację.**

## **OPŁATA ZA POMOC DORAŻNĄ**

**Wielospecjalistyczny Szpital Puszczykowo s.p.z.o.o.** (samodzielni publiczny zakład opieki zdrowotnej) poinformował Zarząd Miasta Puszczykowa, że **pacjenci, którzy będą chcieli uzyskać poradę lekarską w zakresie pomocy doraźnej, muszą ponieść za tę usługę koszty w wysokości 50 zł.** Dyrekcja Szpitala Puszczykowo wyjaśnia, że zaprzestanie udzielania bezpłatnej pomocy doraźnej jest konsekwencją niepodpisania, mimo wielokrotnych prób, stosownej umowy z Wielkopolską Kasą Chorych.

Z informacji przekazanej Zarządowi Miasta przez lekarza rodzinnego w Puszczykowie wynika, że opieka medyczna lekarza rodzinnego nie obejmuje świadczeń z zakresu pomocy doraźnej.

Wobec powyższych faktów mieszkańcy Puszczykowa skazani są na korzystanie z bezpłatnej pomocy doraźnej w szpitalach miejskich w Poznaniu, które mają podpisane umowy z WKCh na świadczenie takich usług.

Organem odpowiedzialnym za prawidłowe funkcjonowanie Szpitala Puszczykowo jest Powiat Poznański, dlatego Zarząd Miasta Puszczykowa zwrócił się do Starostwa Powiatowego o zmianę zaistniałej sytuacji i **sposowidzenie przywrócenia możliwości udzielania przez Szpital Puszczykowo bezpłatnej pomocy doraźnej mieszkańcom naszego miasta oraz sąsiednich gmin.**

W dniu 21 sierpnia br. Rada Miasta podjęła dwie uchwały związane z wyborami do rad gmin, powiatów i sejmików województw oraz wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Uchwała Nr 135/2000/III Rady Miasta Puszczykowa z dnia 21.08.2000 r.  
w sprawie podziału miasta Puszczykowa na obwody głosowania.

Na podstawie art. 30, ust. 2 i art. 31, ust. 3 ustawy z dnia 16.07.1998 r. Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw (Dz.U. Nr 95 z 1998 r., poz. 602 ze zmianami) w związku z art. 22, ust. 2 ustawy z dnia 27.09.1990 r. o wyborze Prezydenta RP (tekst jednolity Dz.U. Nr 47, poz. 544)

§ 1

Rada Miasta Puszczykowa uchwała następujący podział miasta Puszczykowa na obwody głosowania w wyborach:

- do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw,
- Prezydenta RP

Nr obwodu	Granice obwodu: Ulice	Siedziba Obwodowej Komisji Wyborczej
1.	Akacyjowa, Chrobrego od nr 1-27 i 2-22, Cienista, Działkowa, Jasna, Jodłowa, Klonowa, Kościelna, Kwiatowa, Ks. Posadzego, Lipowa, Łąkowa, Magazynowa, Miodowa, Nowa, Ogrodowa, Owocowa, Podleśna, Powstańców Wlkp., Poznańska, Prof. Dąbskiej, Robocza, Różana, Rządowa, Słoneczna, Sosnowa, Strażacka, Wąska, Wezasowa, Wierzbowia, Wiosenna, Wodziezki, Zielona, Źródlana	Szkoła Podstawowa Nr 1 ul. Wysoka 1 tel. 81-33-461
2	Boczna, Brata Józefa Zapłaty, Bukowa, Chabrowa, Cicha, Czarnieckiego, Dębowa, Gliniana, Gołębia, Grzybowa, Jałowcowa, Jarosławska, Jaworowa, Klasztorna, Krańcowa, Kręta, Krótką, Krzywa, Makowa, Morenowa, Na Skarpie, Podgórną, Połna, Przechylna, Przy Murze, Pszeniczna, Rolna, Sobieskiego, Stroma, Studzienna, Uroczą, Wrzosowa, Wysoka, Zalesie, Żwirowa, Żytnia	Szkoła Podstawowa Nr 1 ul. Wysoka 1 tel. 81-33-461
3	Andersonów, Bałtycka, Brzozowa, Chrobrego od nr 29-47 i od nr 24-62, Czarna, Dworcowa od nr 18-76A i od nr 31-101, Gajowa, Graniczna, Grunwaldzka, Gwama, Jackowskiego, Kasprowicza, Kasztanowa, Kopernika od nr 2-74 i od nr 1-75, Kosińskiego, Kościuszki, Langego, Leśna, Libelta, Łukaszewicza, Marcinkowskiego, Matejki, Mazurska, Moniuszki, Odskok, Parkowa, Piaskowa, Piesza, Pomorska, Przyszkolna, Pułaskiego, Prusa, Reja, Solskiego, Świerkowa, Wawrzyniaka, Wiązowa, Wspólna, Wydymowa, Wypiańskiego, Zacisze, Zautek, Żupańskiego	Liceum Ogólnokształcące ul. Kasprowicza 3 tel. 81-33-411
4	Bema, Berwińskiego, Dąbrowskiego, Dworcowa od nr 1-25 i od nr 2-16, Fiedlera, Fiolkowa, Grochowa, Jaskółcza, Jastrzębia, Kochanowskiego, Konopnickiej, Kosynierów Mił., Kraszewskiego, Mickiewicza, Nadwarciańska, Narcyzowa, Niepodległości, Niezłomnych, Niwka Stara, Nizinna, Norwida, Nowe Osiedle, Nowowiejskiego, Radosna, Ratajskiego, Reymonta, Słowackiego, Słowicza, Sokoła, Spokojna, Ślaska, Śródkowa, Tulipanowa, 3 Maja	Szkoła Podstawowa nr 2 ul. Kasprowicza 1 Tel. 81-33-371

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta.

§ 3

Traci moc Uchwała Nr 21/98/II Zarządu Miasta Puszczykowa z dnia 11.09.1998 r. w sprawie podziału miasta Puszczykowa na obwody głosowania.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia i podlega opublikowaniu w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego oraz podaniu do publicznej wiadomości poprzez ogłoszenie w *Echu Puszczykowa* i rozplakatowaniu w formie obwieszczeń na tablicach ogłoszeń na terenie miasta Puszczykowa.

Rady Miasta Puszczykowa z dnia 21.08.2000 r.

Wykonanie Uchwały powierza się Zarządowi Miasta.

**w sprawie utworzenia obwodu głosowania w Wielospecjalistycznym Szpitalu Puszczykowo s.p.z.o.o.**

Na podstawie art. 22, ust. 3 i 5 ustawy z dnia 27.09.1990 roku o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (tekst jednolity Dz.U. Nr 47, poz. 544 z dnia 12.06.2000 r.)

## § 1

1. Tworzy się w Wielospecjalistycznym Szpitalu Puszczykowo s.p.z.o.o. w Puszczykowie przy ul. Kraszewskiego 11, **Obwód głosowania Nr 5 dla wyborców przebywających w dniu wyborów w Wielospecjalistycznym Szpitalu Puszczykowo s.p.z.o.o.**
2. Ustala się siedzibę Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 5 w Wielospecjalistycznym Szpitalu Puszczykowo s.p.z.o.o. w Puszczykowie, ul. Kraszewskiego 11.

## § 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia i podlega opublikowaniu w dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego oraz podaniu do publicznej wiadomości poprzez ogłoszenie w *Echu Puszczykowa* i rozplakatowaniu w formie obwieszczeń na tablicach ogłoszeń na terenie miasta Puszczykowa.

**Uzasadnienie**

Na terenie Wielospecjalistycznego Szpitala Puszczykowo s.p.z.o.o. przebywa każdorazowo więcej niż 50 pacjentów. W związku z powyższym, zgodnie z art. 22. ust. 3 i 5, Rada Miasta ma obowiązek utworzenia w Szpitalu Puszczykowo obwodu głosowania.

## \* Z ŻYCIA MIASTA \* Z ŻYCIA MIASTA \* Z ŻYCIA MIASTA \*

### Forum Konsultacyjne Mieszkańców Puszczykowa

Przewodniczący Rady i Przewodniczący Komisji pełnią dyżury w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca w budynku A Urzędu Miejskiego, pokój 6, od godziny 14.00 do 16.00.

Informacje dotyczące problemów Miasta, spostrzeżenia i wnioski można także przekazać pisemnie pod adresem: Rada Miasta, ul. Podleśna 4, 62-040 Puszczykowo. Tel. 8-133-172.

### Przemoc w rodzinie

Patologiczne zjawisko przemocy w rodzinie, wynikające najczęściej z nadużywania alkoholu, nie omija też naszego Miasta. Dlatego Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej zorganizował punkt informacyjny na terenie Puszczykowa. Punkt działa od maja br. i czynny jest w każdy czwartek od godz. 10.00 - 11.00 w siedzibie Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, mieszczącego się przy ul. Wysokiej (budynek dawnej szkoły podstawowej).

Bezpłatne porady prawne w zakresie przemocy w rodzinie może uzyskać każdy zainteresowany mieszkaniec Puszczykowa.

Wizyty można umówić telefonicznie: 8-194-648.

### Badania glukozy i PSA

W porozumieniu ze Szpitalem Puszczykowo Zarząd Miasta uzgodnia warunki przeprowadzenia w Laboratorium Szpitala Puszczykowo badań glukozy i markeru nowotworowego PSA u mężczyzn po 45 roku życia.

Badania takie, bezpłatne dla mieszkańców Puszczykowa, prawdopodobnie odbędą się w październiku br. Szczęśliwy podamy w następnych wydaniach *Echa Puszczykowa*.

### Zbiórka makulatury

Przypominamy, że we wrześniu makulatura będzie zbierana:

- 23 września w rejonie „A” (Niwka, Puszczykówko) oraz
- 30 września w rejonie „B” (Puszczykowo i Puszczykowo Stare).

Paczki lub worki z makulaturą prosimy wystawić w wyznaczone soboty do godz. 8.00 rano.

### Wywóz nieczystości stałych

Na terenie naszego Miasta wywozem nieczystości stałych (śmieci) zajmuje się m.in. Przedsiębiorstwo Eko-Rondo, które oczyszcza wszystkie posesje zgodnie z harmonogramem.

Wywóz większej ilości śmieci (gruzu, galezi, liści itp.) można zamówić telefonicznie, poza wyznaczonymi terminami, pod telefonem: 8-133-015 lub u innych przedsiębiorców transportowych.



...z ul. Kosynierów Mił.

Wobec tak dogodnych możliwości oczyszczania posesji ze śmieci kompromitują-

cym i zenującym jest fakt wywożenia przez nielicznych mieszkańców Miasta śmieci do lasu.



śmieciarz z ulicy ...

W ostatnich tygodniach Służba Miejska i Policja udokumentowały wywóz nieczystości stałych (gruz, plastik, makulatura, złom) przez mieszkańca ul. Kosynierów Miłostawskich do lasu. Właściciel nieczystości musiał usunąć je na własny koszt i zapłacić mandat karny.

Kilka innych spraw jest w toku ustalania sprawców oraz egzekwowania przepisów o utrzymaniu czystości na terenie miasta.

### Zmiana godzin

Prezes Związku Kombatanatów RP i Byłych Więźniów Politycznych Koło w Puszczykowie zawiadamia, że od czerwca 2000 r. składki członkowskie Kombatanatów są zbierane - jak dotychczas - w każdy drugi wtorek miesiąca, ale od godz. 15.30 do 16.30.

W bieżącym roku odbędą się jeszcze dwa zebrania plenarne o godz. 11.00: 3 września i 11 listopada.

Przyjmowanie składek i zebrania plenarne Związku odbywają się w Klubie Seniora (stara szkoła podstawowa) przy ul. Wysokiej 1.  
Prezes Lech Mayer



## Drzewa w Mieście

Zieleń jest ozdobą osiedli ludzkich, jest m.in. miarą naszego stosunku do przyrody. Jednak drzewa posadzone w nieodpowiednich miejscach mogą uszkodzić w każdej chwili elementy infrastruktury technicznej. Stąd nie powinno się sadzić drzew w pobliżu linii energetycznych i budynków. Jeżeli jednak kiedyś taki błąd popełniono, to zamiast wycinać całe drzewa można przyciąć gałęzie, czy też ogłowić (skrócić).

O gustach się nie dyskutuje, ale z pewnością dla wielu ludzi drzewa takie przez 2-3 lata będą brzydko wyglądały, lecz po tym czasie wyrósłby nowe gałęzie, które nie tylko przywrócić drzewom funkcję estetyczną, ale będą przede wszystkim bezpieczne.

Przeprowadzona w ubiegłych latach akcja przycinania drzew przyniosła w efekcie to, że nawet silne wichury nie powodują łamania gałęzi lub upadku drzewa na linie energetyczne, ludzi, samochody itp.

Niestety tam, gdzie nie dokonano koniecznych interwencji leśników w drzewostan, także prywatnych działek, ostatnie wichury (2 i 17 sierpnia br.) powaliły wiele drzew, które uszkodziły linie energetyczne również w Puszczykowie, domy, samochody, a na terenie Wielkopolski były przyczyną śmierci osób.

Zabieczenie życia i mienia ludności jest nie tylko ustawowym obowiązkiem samorządu, ale wynika z etycznego nakazu i wymogów cywilizacyjnych.

Krzysztof Paszkowski  
Członek Komisji Ochrony Środowiska

## Kompost

Zbliża się jesień - najlepsza pora na zakładanie kompostownika na własnej działce. Kompost to wieloskładnikowy nawóz organiczny, zawierający wszystkie substancje odżywcze potrzebne roślinom. Ponadto własny kompost kosztuje mniej niż nic, ponieważ pozwala na zmniejszenie ilości odpadów wywożonych na wysypisko.

Jak więc produkować kompost? Kompostownik powinien być zlokalizowany w miejscu osłoniętym i zacienionym. Może to być stos kompostowy (kopiec) albo ażurowy kompostownik zbudowany z żerdzi, siatki lub kupiony specjalny pojemnik.

Na kompost nadają się gniające odpadki kuchenne, drobne skrawki papieru, liście, obornik, trociny i węgiel drzewny (nieduże ilości). Resztki roślin ogrodowych powinny być rozdrobnione - wtedy ich rozkład

przebiega znacznie szybciej. Należy pamiętać, że nie wszystkie nasiona chwastów oraz czynniki chorobotwórcze są niszczone w trakcie rozkładu materii kompostowanej. Należy więc rezygnować z kompostowania np. chorej kapusty czy pomidorów.

Do właściwego rozkładu kompostu potrzebuje dużo powietrza - dobrze jest więc na spodzie stosu ułożyć warstwę gałązek. Szerokość stosu kompostowego nie powinna przekroczyć 150 cm, a wysokość 120 cm. Należy też pamiętać, że kompost wymaga odpowiedniej wilgotności - w czasie suszy niezbędne jest podlewanie.

Produkcja kompostu trwa około 2 miesięcy. Po tym czasie z odpadków organicznych otrzymujemy ziemię kompostową - niedoceniany nawóz, który podnosi urodzajność gleby, nie zawiera substancji szkodliwych. Jest niezbędny dla produkcji zdrowej żywności.

Komisja Ochrony Środowiska

## Mała statystyka wpał

Do sierpnia br. 223 właściciele nieruchomości w Puszczykowie, którzy obecnie nie zamieszkują na terenie miasta, wpłaciło na kanalizację sanitarną. Są to mieszkańcy (po jednym):

Czempinia, Dąbrowy Górniczej, Gdyni, Jarocina, Jelonka, Kłodzka, Koźminka, Lublina, Pniew, Rawicza, Rudy Śląskiej, Środy, Szczecina, Wrocławia, Zatonia, Żabinka i Zagania.

Wpłaty z innych miejscowości kształtują się następująco:

Gdańsk (3), Luboń (9), Mosina (4), Poznań (183), Warszawa (6).

W sumie daje to 13,61% ogółu podpisanych porozumień.

## Przekształcenie Przychodni

Zespół Przychodni Specjalistycznych przy ul. Słowackiego w Poznaniu, decyzją Rady Powiatu Poznańskiego, został przekształcony w zakład niepubliczny z analogicznymi poradniami i pracownikami. Starostwo Powiatowe zapewnia, że dla mieszkańców Puszczykowa i powiatu poznańskiego nieodpłatna ciągłość usług będzie z pewnością zachowana.

Dla Mieszkańców Puszczykowa w dotychczasowym Zespole Przychodni Specjalistycznych s.p.z.o.o. w pier-

wszym kwartale 2000 roku świadczyły usługi lekarskie następujące poradnie i pracownie:

Poradnie:

Endokrynologiczna	29
Laryngologiczna	2
Okulistyczna	18
Kardiologiczna	22
Reumatologiczna	21
Urologiczna	11
Alergologiczna	18
Chorób nerek	18
Skórno-wener.	14
Chorób naczyń	15
Ginekologiczna	6
Hematologiczna	27
Rehabilitacyjna	8

Pracownie:

Radiologiczna	28
USG	8
Analityczna	81
Bakteriologiczna	3
Parazytologii	7
EKG	9
Audiometryczna	2
Perymetryczna	3

Komisja opieki nad Zdrowotnej, Socjalnej i Osób Niepełnosprawnych Rady Miasta oraz Zarząd Miasta Puszczykowa wyraziły negatywną opinię w sprawie zamiaru przekształcenia Zespołu Przychodni Specjalistycznych przy ul. Słowackiego w Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej przede wszystkim z powodu obawy, czy dla mieszkańców Puszczykowa i całego powiatu poznańskiego zagwarantowane będą w dotychczasowym wymiarze bezpłatne porady lekarskie.

## Komendant Policji

w Puszczykowie przypomina, że Miasto zostało podzielone na dwa rejony, w których pełnią obowiązki dzielnicowych pracownicy Komisariatu.

Rejon I - dzielnicowy mł. asp. Leszek Walkowiak - telefon komórkowy: 0606-615-997.

Rejon II - dzielnicowy mł. asp. Jarosław Marciniak - telefon komórkowy: 0606-616-997.

Komisariat Policji przy ul. Poznańskiej 63 czynny jest codziennie w godzinach: 7.00 - 15.00.

Tel. 81-33-193 lub komórkowo: 0602-753-935

Komenda Policji w Poznaniu - telefon: 85-72-222 (całodobowy).

Telefon alarmowy: 997

# KONKURSY

## 1. „Moje Puszczykowo od pamiętnych czasów do 1956 roku”

### Regulamin konkursu

1. Konkurs dotyczy wspomnień mieszkańców Puszczykowa od najdawniejszych czasów do 1956 roku.
2. Forma wspomnień dowolna (np. opowiadanie, pamiętnik, reportaż).
3. Objętość - od 3 do 10 stron maszynopisu (czytelny rękopis).
4. Nagrody: I - 500 zł, II - 300 zł, III - 200 zł. Jury ma prawo innego podziału nagród.
5. Prace - wspomnienia prosimy nadsyłać do dnia 30 września 2000 roku pod adresem: Komisja Historyczna Rady Miasta, ul. Podleśna 4, 62-040 Puszczykowo.
6. Pracę można podpisać pseudonimem lub godłem, umieszczonym także w zamkniętej kopercie, w której należy podać personalia oraz adres Autora.
7. Konkurs zostanie rozstrzygnięty do 31 grudnia 2000 roku, a nagrodzone prace będą publikowane w „Echu Puszczykowa”.
8. Wszystkie prace zostaną przekazane do archiwum Komisji Historycznej Rady Miasta i mogą być wykorzystane w przyszłości dla jej potrzeb.

Komisja Historyczna Rady Miasta

## 2. „Scenariusz obrzędu dożynkowego”

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Poznaniu ogłasza konkurs na scenariusz obrzędu dożynkowego. W konkursie może wziąć udział każdy, a szczególnie osoby związane ze zwyczajami dożynek w Wielkopolsce. Dla zwycięzców - pula nagród w wysokości 2.500 zł.

### Regulamin konkursu

1. Scenariusz powinien zawierać opis tradycyjnego obrzędu dożynkowego z uwzględnieniem lokalnych różnic.
2. W pracy należy umieścić opis tradycyjnego wieńca, wykonanego w danym środowisku, sposób jego przygotowania oraz ozdabiania (dopuszczalne są zdjęcia lub rysunki).

3. W opisie zwyczaju należy zawrzeć również zwyczaje żniwne, które były charakterystyczne na danym terenie.
4. Do scenariusza należy dołączyć teksty i melodie przyspiewek, które były wykonywane w czasie obrzędu dożynkowego.
5. Scenariusz powinien zostać nadesłany w formie maszynopisu (objętość dowolna).
6. Prace należy opatrzyć godłem i dołączyć zaklejona kopertę zawierającą godło, imię i nazwisko autora, adres i telefon.
7. Prace należy nadesłać do dnia 20 października pod adresem: Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury, ul. Prusa 3, 60-819 Poznań.
8. Organizator nie zwraca prac nadesłanych na konkurs oraz zastrzega sobie prawo nieodpłatnej publikacji prac nagrodzonych.
9. Oceny prac dokona jury powołane przez organizatora.
10. O podziale puli nagród (2.500 zł) decyduje jury i jego decyzje są ostateczne.
11. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród nastąpi 30 października 2000 roku w siedzibie WBP i CAK w Poznaniu, ul. Prusa 3.
12. Nadesłanie prac na konkurs uważane będzie za uznanie warunków regulaminu i zgodę na publikowanie danych osobowych.

Informacja: Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury - tel. 8-472-011 wew. 125, 126. Fax 8-472-011 wew. 124.

## ZGONY

Ludwiczak Teresa	14.06.1938 - 30.07.2000
Maziarz Anna	16.01.1906 - 02.07.2000
Nyczak Helena	20.05.1928 - 21.06.2000
Przybylska Józefa	04.03.1917 - 30.06.2000
Skrzypczak Helena	09.04.1924 - 24.07.2000
Smorgół Janusz Bogusław	27.07.1950 - 19.07.2000
Szulc Joanna	04.04.1920 - 28.06.2000
Brat Ścibek Kazimierz	27.05.1935 - 17.07.2000
Roszczak Bogdan	29.12.1945 - 02.08.2000
Łakomy Jan	07.06.1927 - 02.08.2000

## ✿ EDUKACJA, KULTURA, SPORT ✿ EDUKACJA, KULTURA, SPORT ✿

### Czas do szkoły, czas ...

#### Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 w Puszczykowie

przypomina, że rozpoczęcie nowego roku szkolnego nastąpi w dniu **1 września 2000 roku o godzinie 9.00**. Tel. 8-133-461.

Dyrektor Gimnazjum nr 1 w Puszczykowie zawiadamia, że inauguracja roku szkolnego dla gimnazjalistów odbędzie się także **1 września, ale o godzinie 10.00**.

#### Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 w Puszczykowie

uprzejmie informuje, że inauguracja roku szkolnego 2000/2001 dla uczniów klas „0” - VI odbędzie się **1 września o godzinie 8.00**.

Dyrektor Gimnazjum nr 2 w Puszczykowie uprzejmie informuje, że inauguracja roku szkolnego 2000/2001 dla uczniów klas gimnazjalnych odbędzie się **1 września 2000 roku o godz. 9.00**.

## Podziękowanie

Pani doktor **Iwonie Przybylskiej-Rybczyńskiej**, specjaliste chorób oczu, za troskliwą opiekę i ratunek dla bezcennego daru, jakim jest wzrok, serdecznie podziękowania składa bezgranicznie wdzięczna pacjentka

**Irena Grabosz**

## Plastyczne wakacje

Miejski Ośrodek Kultury w Puszczykowie zorganizował w sierpniu zjęcia artystyczne dla dzieci i młodzieży w zakresie plastyki. Grupa miłośników tego rodzaju sztuki spotykała się codziennie, od poniedziałku do piątku, w godzinach od 11.00 do 15.00 w lokalu MOK-u przy ul. Wysokiej 1 (Szkoła Podstawowa nr 1 w Puszczykowie).



Profesjonalna opieka, swoboda wypowiedzi artystycznej zadowolili wszystkich chętnych.

**Dyrektor MOK**  
**Stanisław Taraszkiewicz**

## Zawody windsurfingu

W dniach 8 - 10 września br. w Powidzu odbędą się Mistrzostwa Puszczykowa w windsurfingu, na które - obiecując dodatkowe atrakcje - serdecznie zapraszają organizatorzy, Puszczykowskie Towarzystwo Sportowe oraz Radosław Bezeński.

Zapisy w Motelu Puszczyk lub telefonicznie pod numerem 8-193-836.

## Migawki sportowe

W tym roku, liczniejsze niż w poprzednich latach, grono tenisistów uczestniczyło w rozgrywkach Grand Prix. Kilkadziesiąt osób z Puszczykowa, Mosiny, Poznania, Czempinia i Kościana walczyło o uczestnictwo w najważniejszym turnieju tenisowym sezonu tzw. Masters, gdzie spotyka się osiem najlepszych tenisistów.

Dotychczas rozegrane zostały trzy turnieje, które wygrali:

Janusz Szafarkiewicz (Puszczykowo) - dwa

Beniu Leder (Mosina) - jeden

W klasyfikacji punktowej Masters prowadzili:

Janusz Szafarkiewicz (22)

Beniu Leder (19)

Leszek Nowak (15)



W dniach od 4.09 do 17.09.2000 roku odbędzie się turniej Masters w trzech kategoriach:

mistrzowska - najlepszych 8 zawodników cieniasów - od 9 do 16 miejsca

super cieniasów - od 17 do 24 miejsca.

Blisze informacje można uzyskać pod numerem telefonu: 8-133-691.

**Leszek Nowak**



Na początku lipca br. na polu golfowym „Solf and Relax” w Łukęcinie odbyły się już szóste Mistrzostwa Puszczykowa w golfie. Przy wspaniałej pogodzie i doskonałych humorach, w atmosferze fair play, prowadzona była zacięta rywalizacja pod patronatem Puszczykowskiego Towarzystwa Sportowego. Głównymi sędziami turnieju byli: pan Zbigniew Świrski, prezes Golf and Relax oraz pan Jacek Gazecki, posiadający status profesjonalnego golfer.

W wyniku dwudniowej rywalizacji, grając 54 dołki, uzyskano następujące rezultaty:

Leszek Nowak - 264

Cezary Ceglowski - 272

Lucjan Głowacki - 279

Marek Mikulski - 280

Dalsze miejsca zajęli: Tomasz Wapniarski, Artur Pawłowski, Janusz Szafarkiewicz, Wojtek Grześkowiak i Roman Polomski.

Wszystkich chętnych, pragnących spróbować gry w gólf, zapraszamy w poniedziałki wieczorem na treningi, które odbywają się na terenie MOSIR-u w Puszczykowie (boisko piłkarskie).

**Leszek Nowak**



W dniach 12 - 15 sierpnia br. na kortach tenisowych MOSIR-u odbył się rekreacyjno-zabawowy turniej w teni-

sie ziemnym. Organizatorem zabawy sportowej był pan Piotr Guziałek oraz Puszczykowskie Towarzystwo Sportowe.

W sierpniu także odbył się turniej tenisowy z udziałem zawodników z Czempinia, Kórnik, Mosiny i Puszczykowa. Współorganizatorem tego turnieju było Starostwo Powiatowe, które wspomogło finansowo PTS.

## SDI = Szybki Dostęp do Internetu

Wielu mieszkańców Puszczykowa prawie na co dzień korzysta z internetu jako źródła czerpania wiedzy i sposobu komunikacji międzyludzkiej. Zawsze wiąże się to ze znaczącymi dla budżetu domowego kosztami.

Telekomunikacja Polska S.A. proponuje, obecnie na etapie sondażu, korzystanie z bezpośredniego połączenia z siecią i szybkie uzyskanie danych (do 115,2 kbit/s). Ważne jest, że w trakcie trwania połączenia z internetem można prowadzić rozmowy telefoniczne.

Koszty zainstalowania systemu DSI na dzień dzisiejszy wynoszą 999 zł oraz miesięczny abonament - 160 zł. Z internetu można korzystać bez ograniczeń przez całą dobę.

Wszelkie informacje można uzyskać osobiście w Biurze Obsługi klienta TP S.A. w Poznaniu przy ul. Powstańczej 4 lub na stronach internetowych: [www.tpsa.pl/sdi](http://www.tpsa.pl/sdi) albo pod telefonem nr: 8-333-700.

## Książka na każdy czas

Miejska Biblioteka Publiczna przy ul. Wysokiej (obok Szkoły Podstawowej nr 1) czynna jest:

poniedziałek, środa, piątek	12.00 - 18.00
wtorek, czwartek	9.00 - 15.00

Filia Biblioteki, mieszcząca się w Szpitalu Puszczykowo, ul. Kraszewskiego 11, czynna jest:

poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek	8.00 - 13.00
środa	12.00 - 18.00



**KOT PŁOWY (rudy)** o złotym odcieniu, z białym zabotem i białymi skarpetkami zaginal w połowie lipca. Proszę wszystkich mogących pomóc w odnalezieniu o wiadomości pod tel. 8-133-157.



# Wyniki konkursu dla Seniorów

W ubiegłym roku ogłosiliśmy w *Echu Puszczykowa* konkurs na wspomnienia z lat okupacji niemieckiej 1939 - 1945. Pomysłodawcą konkursu była Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Poznaniu. Z *Puszczykowa* pięć osób wzięło udział w tym konkursie. Poniżej drukujemy, trzecie z kolei, wspomnienia pana Jana Szczepaniaka.

## STRACONE DZIECIŃSTWO

### Lata sielskie

Urodziłem się dnia 11 września 1932 roku w miejscowości Żabinko koło Mosiny. Żabinko jest to nieduża, rozległa wieś, położona przy lesie, którą przecina szosa Mosina - Śrem. Przed wojną wieś ta była zamieszkała przez rodziny polskie, posiadające gospodarstwa rolne oraz kilka rodzin niemieckich, które w czasie zaboru pruskiego tu się osiedliły. Nasze gospodarstwo rolne było usytuowane na końcu wsi, tuż obok szkoły, która została zbudowana przez polskich rolników tuż po pierwszej wojnie światowej i odzyskaniu niepodległości, aby dzieci polskie mogły chodzić do polskiej szkoły, gdyż w czasie zaboru pruskiego obowiązywał język niemiecki. Była to szkoła powszechna czteroklasowa.

Rodzice moi posiadali gospodarstwo rolne 15 ha, w tym 5 ha lasu, które stanowiło źródło utrzymania naszej rodziny. Nie zawsze starczyło na utrzymanie rodziny, ponieważ nasza rodzina była wielo-pokoleniowa i składała się z dziadków, rodziców i nas 9-cioro rodzeństwa w wieku od 20 lat do 1 roku życia. Ojciec mój, oprócz prowadzenia gospodarstwa rolnego, piastował urząd sołtysa oraz dodatkowo zajmował się myślistwem. Zezwolenie na polowanie otrzymał od władz gminnych w zamian za prowadzenie urzędu sołteckiego.

Dobrze wspominam do dziś swoje dzieciństwo w domu rodzinnym. Uplywało ono beztrudnie, ponieważ nie miałem żadnych obowiązków, gdyż byłem w wieku przedszkolnym. Najbardziej wspominam rok 1939, gdyż w tym roku kończyłem 7 lat i po wakacjach miałem iść do szkoły. Pan nauczyciel Alojzy Kujath, przyjaciel mojego ojca, często u nas bywał i przypominał mi, że skończył mi się dobre czasy, gdyż będę musiał chodzić do szkoły. Ja się tym nie mart-

wiłem, a wręcz przeciwnie cieszyłem się na ten dzień, kiedy pójdę do szkoły.

Lato w 1939 roku było wyjątkowo ciepłe i rodzice cieszyli się, ponieważ zapowiadały się obfite plony. W poprzednich latach bywało tak, że przed nowymi zbiorami brakowało zboża na mąkę i chleb. Rodzice od piekarza brali na kredyt a po żniwach regulowali nowym zbożem. W lipcu w czasie żniw starsze rodzeństwo pomagało rodzicom przy zbieraniu zboża, a kosiło się ręczną kosą, natomiast ja pilnowałem 4-letniego bratczyka Ignasia.

Po żniwach pod koniec lipca nadchodzili też wieści, że szykuje się agresja Niemiec hitlerowskich na nasz kraj. Dorośli mieszkańcy wieczorem zbierali się u pana Nauczyciela i wysłuchiwali komunikatów radiowych, zapowiadających groźbę wojny, ponieważ jedyne radio na wsi posiadał tylko nauczyciel i to na baterię, bo prądu wówczas nie było.

Rodzice groźbą nowej wojny byli bardzo zaniepokojeni, gdyż sobie zdawali sprawę jakie nieszczęście może sprowadzić na Polskę wojna i utrata niepodległości. Niepokój ten był uzasadniony, ponieważ rodzice przeżyli okres zaboru pruskiego i pierwszą wojnę światową. My dzieci nie zdawaliśmy sobie sprawy z nadchodzącej wojny, gdyż urodziliśmy się w niepodległej Polsce i żadnej wojny jeszcze nie przeżywalśmy.

Mama, jak co roku po żniwach, jeździła na targ z warzywami gruntowymi do Mosiny i razem ze starszym bratem Marianem sprzedawali te warzywa w celu poprawienia budżetu domowego. My cieszyliśmy się, jak mama jechała do miasta na targ, gdyż zawsze nam coś dobrego przywiozła, albo słościcy, albo coś do ubioru. Jednak tym razem przeważnie kupowała artykuły niezbędne na wypadek wojny, jak: naftę, sól, cukier i inne.

W końcu sierpnia już było wiadomo, że wojna jest nieunikniona, gdyż wujek Janek, ojca brat, został powołany do wojska, a nam polskie władze

wojskowe zabrały 2 konie do służby w wojsku. Ojciec mój natomiast broń myśliwską, którą posiadał, zdał władzom polskim, by nie dostała się w posiadanie Niemców.

Najgorsze było to, że zabrano nam dwa dorosłe konie i nie było czym pracować w polu. Został nam tylko jeden młody 2-letni koń, którego wraz z krową ojciec był zmuszony angażować do pracy w polu, w celu przycgotowania ziemi pod zasiewy zimowe.

### Początek udręki

W dniu 1 września 1939 r. radio polskie podało komunikat informujący, że wojsko niemieckie przekroczyło granicę polską i Polska jest w stanie wojny z Niemcami. Była to szokująca wiadomość i było widać u dorosłych ludzi załamanie psychiczne. Moi rodzice byli również bardzo zaniepokojeni tą smutną wiadomością, bo była uzasadniona obawa, że ojczyzna nasza po 20 latach niepodległości ponownie może być w niewoli niemieckiej. Parę dni później blisko zabudowań nad polami przeleciała nisko eskadra niemieckich samolotów myśliwskich, co świadczyło o tym, że wojska niemieckie są już niedaleko. Był to dla nas tragiczny dzień, ponieważ ojciec w tym czasie orał na polu młodym koniem i krową. Koń się spłoszył, ojciec nie mógł go utrzymać i wraz z pługiem przybiegł na podwórze.

W międzyczasie dochodziły wiadomości, że Niemcy na zdobytych terenach Polski dokonują egzekucji na ludności polskiej, a miejscowi Niemcy doradzali ojcu, aby wraz z rodziną uciekał w stronę Kutna.

Obawa ojca była uzasadniona, ponieważ przez 12 lat pełnił urząd sołtysa i posiadał broń myśliwską i mógł jako pierwszy paść ofiarą. W obawie przed aresztowaniem podjął decyzję, że będziemy uciekać. Wieczorem załadowaliśmy niezbędne rzeczy, jak: pościel, rzeczy osobiste oraz żywność na wóz konny. Krowy i świnię wypuściliśmy na podwórze

ko i tym jednym młodym koniem udaliśmy się w kierunku Mosiny. Była to cygańska podróź, koń młody i płochliwy, nie bardzo chciał ciągnąć ten wóz. Ujechaliśmy zaledwie 6 km i zawróciliśmy do domu. Ojciec doszedł do wniosku, że nie ma sensu uciekać, że byliśmy tyle lat w zaborze pruskim i wytrzymałiśmy, to i teraz może nie będzie tragicznie pod okupacją niemiecką.

Parę dni później oddział niemieckiej piechoty przeszedł przez naszą wieś. W czasie przemarszu tego wojska dorośli Polacy się pochowali, a ja z moim bratem Ignasem wybiegliśmy na drogę i przyglądaliśmy się przemarszowi tych wojsk. Było to dla nas coś ciekawego, ponieważ nigdy maszerującego wojska nie widzieliśmy. W czasie przemarszu tych żołnierzy, jeden z nich wystąpił z szeregu, podbiegł do nas i bratu włożył do kieszeni od fartuska dużą pomarańczę. Bardzo się ucieszyliśmy i szybko pobiegliśmy do domu, by się pochwalić rodzicom. Rodzice nie dowierzali, że dostaliśmy od niemieckiego żołnierza pomarańczę.

Rodzice mieli nadzieję, że mimo utraty niepodległości, nie będzie tak tragicznie jak się zapowiadało. Jak się później okazało nadzieja ta była przedwczesna. Już na początku października, wcześniej rano, mieliśmy wizytę trzech żandarmów niemieckich, którzy zażądali od ojca, aby dobrowolnie wydał broń myśliwską, a kiedy ojciec oświadczył im, że broń tę zdał władzom polskim, dokonali w domu rewizji. Następnie kazali ojcu zabrać łopatę i kazali odkopać broń, ponieważ byli przekonani, że ją zakopał. Kiedy ojciec przekonywał ich, że bezcelowe jest szukanie, szarpali ojca oraz bili i wyzywali od polskiej świni. Był taki moment, że postawili ojca pod mur i chcieli rozstrzelać. Ojciec, aby nie narażać swego życia, w końcu w szopie odkopał schowaną lornetkę i parę sztuk amunicji myśliwskiej. Ponieważ to się działo na naszych oczach, cała rodzina przeżyła szok i zaczęliśmy rozumieć, co to jest utrata niepodległości i okupacja niemiecka.

W tym dniu ojca aresztowano i zabrano na komendę do Mosiny. W tym samym czasie został aresztowany nasz sąsiad, nauczyciel pan Kujath, oraz kilku innych patriotów polskich z Mosiny. Aresztowanie ojca zaniepokoiło nas o jego los, wszyscy byli-

my załamani psychicznie. Mama chodziła po miejscowych Niemcach i błagała ich, aby wstawili się za ojcem i wpłynęli na to, aby ojciec został zwolniony z aresztu. Wśród Niemców była różna reakcja, jedni mówili, że nie na to nie mogą poradzić, jeszcze inni wzruszali tylko ramionami, ale byli i tacy, którzy obiecali, że pomogą. Po dwóch tygodniach aresztu ojciec wrócił do domu.

Był załamany psychicznie, był to nie ten człowiek, był nie do poznania.

Według jego relacji w dniu 20 października został zaprowadzony na rynek w Mosinie i musiał się przyglądać jak zostało rozstrzelanych 15 patriotów polskich z Mosiny i okolic, a wśród nich nasz sąsiad nauczyciel Kujath. Egzekucji tej dokonano w obecności innych dorosłych osób Polaków, którzy przymusowo zostali tam doprowadzeni. Była to metoda stosowana przez władze niemieckie w celu zastraszenia ludności polskiej. Niedokonanie egzekucji na ojcu mogło być skutkiem poparcia miejscowych Niemców z naszej wsi oraz to, że ojciec jako kawaler przed pierwszą wojną światową 12 lat pracował w kopalni węgla na terenie Niemiec w Westfalii. Poza tym znał biegle język niemiecki i umiał się dobrze tłumaczyć. Po powrocie ojca z aresztu, nastąpiło u nas chwilowe odprężenie, ale jak się potem okazało nie na długo.

W końcu października wieczorem ponownie złożyli nam wizytę żandarmi, tym razem w celu wyrzucenia nas z gospodarstwa, z własnego domu rodzinnego. Przyjechali wraz z rodziną niemiecką, która wozem, jednym koniem podjechała pod naszą bramę i czekała aż my opuścimy gospodarstwo, natomiast trzech żandarmów weszło na podwórze. Jeden z nich, starszy stopniem, wezwał ojca i stanowczym głosem oświadczył: Daję wam 15 minut czasu na opuszczenie gospodarstwa.

Po tym oświadczeniu ogarnął nas strach i panika. Plakaliśmy i nie wiedzieliśmy do czego mamy się zabrać. Ojciec widząc, że żandarm patrzy na zegarek ręczny, że czas biegnie, kazał nam wynosić rzeczy osobiste i pościele. Starsze rodzeństwo w pośpiechu zaczęło wynosić tobołki z pościelą i odzieżą na ulicę, natomiast ojciec zajął się babcią i dziadkiem. Dziadka musiał wynieść na plecach, gdyż nie mógł chodzić,

miął chore nogi a pozatem był już w podeszłym wieku, miał 80 lat.

Jak już byliśmy na ulicy, ojciec jako ostatni wychodzący zapytał się żandarmów, gdzie teraz mamy pójść, na co dostał odpowiedź, że do Galicji i jednocześnie ostrzegł go, że jak ktokolwiek tu wróci to będzie rozstrzelany. Następnie otwarli bramę i demonstracyjnie wjechali na naszą posesję. Natomiast nasza 13-osobowa rodzina w ciągu zaledwie 15 minut znalazła się na ulicy, bez dachu nad głową i bez środków do życia. Z wielkim smutkiem i żalem opuściliśmy nasz rodzinny dom, gdyż tu się rodziliśmy, tu stawialiśmy pierwsze kroki i tu przeżyliśmy pierwsze lata naszego dzieciństwa.

Ponieważ robił się wieczór, ojciec zdecydował, że udamy się do wujka Wincentego, który mieszkał niedaleko, po czym ojciec wziął dziadka na plecy, a my resztę dobytku i udaliśmy się do wujka. U wujka spędziliśmy noc i zastanawialiśmy się, co dalej robić i jak ten nasz tragiczny los rozwiązać. Nie wiem jak to się stało, że o naszym tragicznym nieszczęściu dowiedział się wujek Ludwik z Rogalinka, który po nas przyjechał wozem konnym i wspólnie zdecydowali, że dziadek z babcją zostanie na miejscu u wujka, nas porozowozu po krewnych. Chodziło o to, aby przetrwać nadchodzącą zimę. Nas troje najmłodszych, brat Ignac, malutka siostra Aniela wraz z rodzicami udało się do wujka w Radzewie. Rozłąka z dziadkami i rodzeństwem też była dla nas przykra, gdyż zostały zerwane więzy rodzinne, z niektórymi do końca okupacji.

## Dola i niedola okupacyjna

Dalszy los naszej rodziny to okres vegetacji, brak własnego mieszkania. Życie na łasce krewnych i bez nadziei na przyszłe dni. Wiosną 1940 roku otrzymaliśmy mieszkanie po rodzinie niemieckiej pana Knielinga w Radzewicach. Mieszkanie było wolne, bo pan Knieling otrzymał gospodarstwo rolne po Polaku Pajkierocie w Sasinowie, a pomógł nam to załatwić siostra Eleonora i brat Marian, którzy pracowali u Knielinga w gospodarstwie rolnym.

Mieszkanie było skromne - 1 pokój z kuchnią, ale i tak się cieszyliśmy, że będziemy mieli swój kąt. Było trochę ziemi, chlewik, były warunki na to,



byśmy mogli chować sobie kozy, nawet świnię. Na tej działce był czynny wiatrak i pan Knieling ojca zaangażował do pracy na tym wiatraku. Ojciec mełł zboże na mąkę dla okolicznych chłopów. Ojciec miał pracę na miejscu, a my mieliśmy mąkę dla siebie. Odpadkami w czasie mielenia uchovaliśmy świnię. Z takiego stanu rzeczy byliśmy nawet zadowoleni.

Sytuacja rodzinna zaczęła się normalizować, wróciła do nas siostra Maria i brat Hieronim, który podjął pracę w gospodarstwie rolnym, w miejscowej wsi u Niemca Szilera. Mama podjęła pracę też na miejscu u sołtysa niemieckiego Timy. Siostra Maria opiekowała się młodszym bratem Ignacem i siostrą Anielą, ja jako 9-letni chłopiec musiałem chodzić do miejscowej niemieckiej szkoły, lecz nie do pobierania nauki, ale do pasienia krowy pana nauczyciela Toffla. Była to praca dochodząca i tylko w okresie letnim. Pastwisko było tuż przy parkanie dziedzińca szkolnego i miałem okazję przyglądać się dzieciom niemieckim na przerwie, wesółym i radośnym. Patrząc na tych moich rówieśników nasuwała mi się refleksja, dlaczego nie jestem z nimi, a muszę się szarpać z krową i pomyślałem sobie, że dzieci polskie czy niemieckie, powinno się równo traktować, gdyż dzieci tej wojny nie wywołały. Uświadomiłem sobie później, że jesteśmy pod okupacją niemiecką i pozbawieni jesteśmy wszelkich praw.

Mimo że nasze życie się stopniowo stabilizowało, to nasza rodzina nadal była prześladowana przez władze niemieckie. Brat Kazimierz został aresztowany i wywieziony na przymusowe roboty w głąb Niemiec, natomiast brat Władysław, pracujący u gospodarza niemieckiego w Orkowie, został aresztowany i osadzony w więzieniu we Wronkach koło Poznania i siedział 6 miesięcy. Powodem aresztowania było to, że jak orał pole to wyrwał karabin, który zarażł za powrotem, aby nie dostał się w ręce Niemców. Ktoś z Niemców to widział i zameldował na policję. Wyrok dostał za to, że jak wyrwał ten karabin to miał o tym zdarzeniu powiadomić władze niemieckie. Poza tym nam się też coraz gorzej mieszało, ponieważ na drugiej połowie tego samego domu mieszkała rodzina, która była folksdeutschenami i przy każdej okazji nam dokuczali. Jak zabililiśmy świnię, to zaraz zgłosili na policję, że nie mamy zezwolenia

i byliśmy sprawdzani przez policję.

Ojciec, jak pracował jeszcze za kawalera w Niemczech w kopalni węgla w Westfalii, przywiózł sobie skrzypce, na których wieczorem lubił sobie zagrać, lecz to się nie podobało sąsiadom za ścianą, nieraz pukali w ścianę i krzyczeli, by przestał grać. Jednego wieczoru, kiedy ojciec grał, sąsiad pukał w ścianę, ojciec na przekór zagrał mu Mazurka Dąbrowskiego, czyli hymn polski i to go wyprowadziło z równowagi i zgłosił na policję, która przyjechała i zabrała ojcu skrzypce. Nie tylko stracił ojciec skrzypce, ale i pracę na wiatraku. Dostał nakaz pracy przy regulacji rzeki Warty, przy budowie bonów. Była to praca ciężka, ponieważ musiał dźwigać kamienie i układać na bonach. Poza tym zmuszono nas, abyśmy wyprowadzili się z zajmowanego mieszkania. W tej samej wsi stał opuszczony dom przez rodzinę niemiecką pana Szulca, który wyprowadził się do Czmoń koło Śremu, gdzie dostał małe gospodarstwo po polskiej rodzinie Wasielewskich. Dom gliniany był bardzo zniszczony, kryty słomą z małym budynkiem gospodarczym, również z gliny. Był również dość duży ogród. Ten dom był po sąsiedzku sołtysa Tymu, u którego mama pracowała i on pomógł mamie załatwić z panem Szulcem, byśmy mogli w tym domu zamieszkać. Wreszcie mieliśmy samodzielne mieszkanie, ale żyło nam się coraz gorzej. Brakowało odzieży, butów, środków piorących a i żywności na kartki nie starczało, zwłaszcza chleba.

Widziałem i rodziców momenty zwątpienia, ale i nadziei, że ta straszna wojna w końcu się skończy i będziemy żyć jak normalni ludzie. Z bieda trzeba umieć walczyć, a rodzice to potrafili. Mama zbierała starą odzież i sama szyla rzeczy, abyśmy mieli w czym chodzić, tak samo produkowała sama szare mydło i tym mydłem prała nam bieliznę. Tak się starała, aby również chleba nam nie brakowało. Uszyła sobie w spódnicy dwie duże kieszenie i w nich przynosiła z pracy żyto. Miała dostęp do zboża, bo pracowała przy oprzędzie świni. Cały tydzień nosiła, potem dwa dni moczyła w wodzie i gdy zmiękło, parę razy było przekręcane przez maszynę do mielenia mięsa. Z takiego ciasta w piekarniku piekła razowy chleb. Działanie takie było surowo karane, dlatego robiliśmy to w nocy, przy ściśle zasłoniętych oknach.

Poza tym podstawą naszego wyżywienia było ociek mleko i kozi ser. Problem butów ojciec rozwiązywał w ten sposób, że zbieraliśmy podarte buty. Ważne żeby miały dobre cholewki i obijał na drewniane spody i w takich drewniakach chodziliśmy zimą a latem w drewnianych pantoflach albo boso.

Parę miesięcy po wprowadzeniu się do tego domu odwiedził nas właściciel pan Szulc. Przyjechał wozem konnym w celu orania ogrodu. Po zakończeniu pracy, w rozmowie z mamą zażądał, abym ja pojechał razem z nim do niego na służbę. Mama początkowo nie chciała się zgodzić, tłumaczyła się tym, że jestem za młody, gdyż mam dopiero 10 lat. Mimo to pan Szulc nalegał i mama się zgodziła. Dostała do wniosku, że jesteśmy od niego zależni, bo mieszkamy w jego domu. Następnie mama spakowała mnie i przy pożegnaniu przypominała mi, abym był grzeczny, pamiętał o Bogu i że gospodarz będzie mnie przywoził w celu zobaczenia się z rodziną. Kiedy odejdziliśmy żał mi serce ścisnąć, ale rozumiałem to, że mama nie miała innego wyjścia. Po drodze miałem takie ciche marzenie, że może nowy gospodarz będzie mnie przysłał do niemieckiej szkoły, ale wnet doszedłem do wniosku, że nie po to mnie gospodarz zabiera, abym chodził do szkoły, ale do pracy w gospodarstwie. Jak się później okazało, nie myliłem się.

### Niewolnicza praca

Po przejechaniu około 10 km dojechaliśmy do miejscowości Czmoń, do gospodarstwa rolnego pana Szulca. Gospodarstwo to było usytuowane w polu, z dala od wsi. Była to mała kolonia, około 5 domów, zamieszkała przez rodziny polskie. Gospodarka pana Szulca była nieduża, około 5 ha ziemi. Był tam 1 koń, 3 krowy i parę świń. Rodzina Szulców składała się z 4 osób, córki Anny i syna Kurta. Córka Anna mało bywała w domu gdyż pobierała naukę w Śremie. Natomiast młodszy 16-letni syn Kurt był upośledzony umysłowo, nieodpowiedzialny i nie nadawał się do pracy w gospodarstwie.

Gospodarz oprowadził mnie po gospodarstwie, pokazał inwentarz i przekazał mi obowiązki co do pracy jaką codziennie będę wykonywał. Obowiązkiem moim było pasienie krow oraz inne czynności niezbędne w gospodar-



stwie. Następnie uszykowano mi lokum do spania w komórcie przy kuchni i od tego momentu zostałem małym 10-letnim parobkiem u pana Szulca. Najgorsze były pierwsze dni mojego pobytu, gdyż bardzo tęskniłem za rodziną, a w nocy nie mogłem zasnąć, gdyż wciąż byłem myślami u mojej rodziny. Moja mama, jak odjeżdżałem, przypomniała mi, abym nigdy nie zapomnieli o Bogu i odmawiał pacierz, którego mnie nauczyła na pamięć.

Modlitwa pomagała mi zasnąć, podtrzymywała mnie duchowo i wierzyłem w to, że Pan Bóg nas Polaków nie opuści i pozwoli nam żyć w nadziei, że wojna się skończy i nasza rozbita rodzina znowu będzie razem. Mijały tygodnie, miesiące, od czasu do czasu gospodarz zawiózł mnie do rodziców w odwiedziny i znowu powrócił do Czmonia i praca jak zwykle. W końcu do tego trybu życia się przyzwyczaiłem. Swoje obowiązki wykonywałem dobrze, gospodarze byli ze mnie zadowoleni i traktowali mnie jak własnego syna. Z biegiem czasu pracy mi przybывало, gdyż gospodini urodziła dziecko i miała więcej obowiązków.

Pod koniec 1944 roku zauważyłem niepokój u gospodarzy z powodu załamania się niemieckiego frontu wschodniego i wszystko wskazywało na to, że wojna wnet się skończy. Dla mnie były to dobre wiadomości, gdyż po 5-letniej okupacji niemieckiej znowu odzyskamy niepodległość, wrócimy do swego rodzinnego domu i nasza rodzina znowu będzie w komplecie.

Nadszedł styczeń 1945 roku, który to był dzień dokładnie nie pamiętam, gospodarz wstał bardzo rano i mnie obudził, żebym wstał. Wydawało mi się, że gospodarz i gospodini są zaniepokojeni i coś niepokojącego musiało się wydarzyć. Wstałem, ubrałem się i wyszedłem na podwórze, a tu widzę jak gospodarz szykuje wóz a wszyscy wynoszą pierzyny oraz inne przedmioty i ładują na wóz. Jak się okazało będą opuszczać Polskę i jadać do Niemiec. Włączyłem się do pracy i pomogłem im się pakować. W międzyczasie gospodarz w pośpiechu zabił świnie tak bez oskrobania, tylko wyjął jelita i wrzuciliśmy ją na wóz. Czas ponaglał, gdyż było słychać odgłosy dział armatnich, co wskazywałyby, że wojska radzieckie są już niedaleko. Ja również byłem zaniepokojony tą sytuacją, co będzie ze mną po odjeździe gospodarzy i w końcu doszedłem do wniosku, że udam się do

rodziny polskiej po sąsiedzku i poczekam aż rodzice po mnie przyjadą. Przed odjazdem gospodini jeszcze szybko zrobiła śniadanie, aby przed wyjazdem coś ciepłego zjeść. Przy tym śniadaniu cały czas myślałem o tym, dlaczego oni wyjeżdżają, przecież nikt ich nie wypędza, tak jak nas Niemcy wypędzili na ulicę. Doszedłem do wniosku, że jak muszą opuścić do gospodarstwo to mogą wrócić do Radzewic.

### Ucieczka Niemców

Muszę przyznać, że żał mi ich było, przecież jadać w nieznane, w dodatku ten śnieg i silny mróz. Obawiałem się, że ta mała Zofia, miała zaledwie jeden roczek, tego zimna nie przetrzyma. Po śniadaniu wszyscy się ciepło ubrali, natomiast ja z gospodarzem wyszliśmy na podwórze i zaprzęgliśmy konia do wozu. Dodatkowo na przód wozu załadowaliśmy dwa worki owsa i trochę siana dla konia oraz naczynia do karmienia konia. Jak już było wszystko gotowe, gospodinię wraz z Zofią i Kurta usadowiliśmy na wozie oraz przykryliśmy ich dokładnie różnymi kocami i pierzynami, aby nie zmarzli. Następnie gospodarz wbiegł do domu, aby się ubrać. Po wyjściu z mieszkania okazało się, że gospodarz jest w żółtym mundurze S.A. i z bronią w rękę. Następnie gospodarz wydał mi polecenie, abym odwiózł koniem jego rodzinę do Niemiec, ponieważ on i jego córka Anna muszą brać udział w obronie miasta Śremu.

Było to tak dla mnie szokujący moment, gdyż przez chwilę nie wiedziałem, co mam ze sobą zrobić, myślałem, że mi z żalu serce pęknie. Miałem taką nadzieję, że pojadę do rodziców, cieszyłem się, że wojna się skończy, a ja nie z własnej woli mam oddalać się od wolności i przedłużać sobie okupację. Płakałem i protestowałem, ale nic nie pomogło. Mam jechać i bez dyskusji. W końcu wiedziałem, że nic nie zrobię, ubrałem się ciepło, do drewniaków włożyłem sobie słomy, żeby w nogi było ciepło i wsiałem na wóz.

Przy wyjeździe gospodarz jeszcze mi przypomniał, że mam dbać o konia i jestem odpowiedzialny za jego rodzinę. Pomyślałem sobie, że ja 12-letni chłopiec sam opieki potrzebuję, a tu taka odpowiedzialność. Gospodarz odprowadził nas do głównej szosy i dalej już jechaliśmy sami. Na szosie włączy-

liśmy się do ruchu i tak jak inni uciekinierzy wóz za wozem jechaliśmy pomału do przodu, aby dalej od nadchodzącego frontu. Nadal nie mogłem się pogodzić, że muszę jechać i pomyślałem sobie, że jak tylko się ściemni to zostawię wszystko i ucieknę. W pierwszym dniu do wieczora ujechaliśmy zaledwie około 20 km. Szybcej nie można było jechać, gdyż kolumna furmanek posuwała się bardzo wolno, były częste przestoje z uwagi na to, że z bocznych dróg włączyły się inne furmanki, a wolno było jechać prawą stroną, gdyż lewa była zarezerwowana dla niemieckich wojsk.

W tym samym dniu wieczorem przejeżdżaliśmy przez wioskę zamieszkaną przez Polaków i tu zrobiliśmy sobie postój, aby nakarmić konia, no i my też musieliśmy coś zjeść. Gospodini miała gotowe kanapki zabrane z domu i kawę w butelkach, jeszcze była letnia, gdyż była dobrze zawinięta w kocie. Ja dałem koniowi owsa, przykryłem go kocem i poszedłem do gospodarstwa naprzeciwko z wiadrem po wodę, by napoić konia. Po napejaniu konia, poprawiłem uprząż i przygotowałem konia do dalszej jazdy. Jednocześnie planowałem sobie, że tu jest okazja, aby uciec. Pomyślałem sobie, że zatrzymam się u polskiej rodziny. Po przejściu frontu będę starał się dostać do mojej rodziny. W tym czasie zaczęła płakać mała Zofia tuląc się do mamy z zimna. Widok ten wzruszył mnie i zrezygnowałem z moich planów. Pomyślałem sobie, że mimo krzywd, jakich doznała moja rodzina i ja osobiście, byliśmy pozbawieni godności i innych wartości ludzkich, ale wiary w Boga i sumienia nie zdołano nam odebrać. Pomyślałem sobie, że ta wojna nikogo nie oszczędziła, ani Polaków ani Niemców.

Doszedłem do wniosku, że gdybym w tym mrozie zostawił tę rodzinę mogłoby się to dla niej skończyć tragicznie. W tej sytuacji nie miałem innego wyjścia jak wspólnie dzielić nasz tragiczny los i jechać dalej. Najbardziej nam dokuczał mróz, najwięcej wycierpiałem ja, bo nie mogłem sobie schować nóg. Jechałem na przedniej części wozu tak, że nogi mi zwiślały i bardzo marzły. Wolałem iść pieszo przy wozie i tak na zmianę robiłem. Pierwszą noc jechaliśmy bez przerw i tak mijaliśmy miasta, miasteczka i wioski, a końca naszej tragicznej podróży nie było widać. Były takie

momenty, że załamywałem się psychicznie, miałem obawę, że ta podróż źle się dla nas skończy. Byliśmy niewyspani, dwa dni nie jedliśmy nic ciepłego, no i koń też był fizycznie wyczerpany. Wspólnie postanowiliśmy, że następną noc spędzimy gdzieś na wsi, aby można było sobie odpocząć i przespacerować się.

Kiedy zbliżał się wieczór, zatrzymaliśmy się w pierwszej napotkanej wsi i ja poszukałem posesję opuszczoną przed nami przez rodzinę niemiecką. Następnie wjechaliśmy na podwórze i jak się okazało dom był otwarty i mogliśmy wejść do środka. Następnie szybko zrobiłem w piecu kuchennym ogień a gospodyni syczkowała do ugotowania coś ciepłego. W tym czasie wprowadziłem konia do stajni, zadalem karmę, napoiłem i na noc dałem siana, żeby miał co jeść. O konia bardzo dbałem, bo bałem się, że jak nam zachoruje, to koniec z dalszą jazdą.

W następnych dniach naszej podróży częściej robiliśmy podobne przerwy dla odpoczynku. Każdy nowy dzień był podobny do poprzedniego. Była to walka z silnym mrozem, walka o nasze życie. Najbardziej narażone były dzieci i starcy. Nawet konie padały, gdyż widzieliśmy jak po rowach leżały. Ja cały czas byłem myślami z Bogiem i prosiłem go, abyśmy szczęśliwie i zdrowo dojechali do celu i wreszcie ten koszmarny nasz podróżny się skończył. Po 14 dniach jazdy i przebyciu około 250 km dojechaliśmy do miejscowości Lindow. Była to wieś oddalona około 15 km od miasta powiatowego Jutrbog i tu się zakończyła nasza podróż.

W tej miejscowości tamtejsze władze wskazały nam kwatery w gospodarstwie rolnym, usytuowanym z dala od drogi. Właścicielką tego gospodarstwa była starsza pani i jej córka około 30 lat, której mąż walczył na froncie wschodnim. Poza tym u nich pracował Polak z Warszawy, który został wywieziony z Polski tu na roboty. Nazwiska jego nie pamiętam, a na imię prawdopodobnie było mu Michał. Tu miejscowa gospodyni dała nam do dyspozycji dwa pomieszczenia na poddaszu, składające się z kuchni i pokoju. Po rozpakowaniu się i urządzeniu wreszcie mogliśmy się dobrze umyć, coś ciepłego zjeść i należycie się wyspać. Z powodu braku mebli w pokoju na podłodze mieliśmy wyścielone słomę przykrytą kocami i tak spaliśmy.

## Na obcej ziemi

Po krótkim odpoczynku po tej tragicznej podróży zostałem przekazany do dyspozycji miejscowej gospodyni. Gospodyni dała mi szmatę z dużą literą P koloru żółtego i kazała mi przyszyć na bluzę z przodu po prawej stronie. Byłem zdziwiony, gdyż nie miałem pojęcia, co takie oznakowanie miało oznaczać. Jak się później dowiedziałem, to tę literę P miałem nosić po to, abym odróżnił się od dzieci niemieckich. Następnie gospodyni oprowadziła mnie po gospodarstwie i przekazała mi obowiązki, jakie codziennie będę wykonywał. Do moich obowiązków należało: oprzątanie krów i inne czynności w gospodarstwie, a nadzór nad mną powierzyła panu Michałowi. Od tego momentu znów się stałem małym 12-letnim parobkiem, tylko z tą różnicą, że gospodarze się zmienili. Od tej pory u mojej gospodyni tylko spałem, a u miejscowej gospodyni jadłem i pracowałem. Pracy nie brakowało, bo było duże gospodarstwo, było dużo krów, 3 konie oraz innego inwentarza, tak że z panem Michałem mieliśmy bez przerwy co robić. Zaprzyjaźniłem się z panem Michałem i obiecał mi, że jak się wojna skończy to zabierze mnie i razem pojedziemy do Polski.

Po dwóch tygodniach od naszego przyjazdu powrócił szczęśliwie gospodarz Szulc z córką Anną. Była to wielka radość w rodzinie, gdyż cała rodzina znów była razem. Ja natomiast nie miałem powodu do radości, gdyż byłem oddalony od rodziny około 250 km, a najbardziej martwiło mnie to, że moi rodzice na pewno się martwią, gdzie ja jestem i co się ze mną dzieje. Jedynie dla mnie była nadzieja, że wojna się wnet skończy i że ja też się połączę z moją rodziną.

Czas pomału biegł, a końca wojny tu u nas nie było widać. Przyszła wiosna, doszło więcej pracy, bo i praca w polu się ruszyła, jak wywożenie ornika, sianie zbóż i sadzenie ziemniaków. Pan Michał mnie wciąż pocieszał, że wojska radzieckie są już blisko i że to kwestia tylko dni i będziemy wolni. On był dobrze zorientowany, gdyż samoloty alianckie często rozrzucaly ulotki w języku polskim i informowały tu Polaków, że front się zbliża i jak się mamy zachowywać. Prawie codziennie nad nami przelatywały angielskie samoloty w celu bombardowania niemieckich obiektów.

Pamiętam jak w czasie przelotu samolotów dwie eskadry zaczęły krążyć nad lasem, niedaleko nas i zaczęły bombardować ten las. Ja z panem Michałem byłem w tym czasie na polu i nie wiedzieliśmy, co to ma znaczyć. Jak się później dowiedzieliśmy w lesie tym Niemcy mieli podziemną fabrykę amunicji. Był to straszny widok jak ta amunicja wybuchła. Zginęło tam wówczas wielu cywilów i wojskowych niemieckich.

Pod koniec kwietnia, cofając się w stronę Berlina, przez naszą wieś przemieściło się wojsko niemieckie, co oznaczało, że front armii radzieckiej już jest bardzo blisko. Parę dni potem przyszli już do nas Rosjanie i dla nas wojna się skończyła. Tak się złożyło, że u gospodyni na dole kilku żołnierzy radzieckich urządziło sobie kwatery i około 5 dni tu kwatrowali. Ja się z nimi wnet zaprzyjaźniłem i przeważnie przebywałem u nich, a nawet czyściłem ich karabiny. Potem wojska te udały się dalej w stronę Berlina i nastąpił okres spokoju. Wraz z panem Michałem szukaliśmy się do wyjazdu do Polski. Pan Michał w tej samej wsi miał przyjaciółkę, Polkę, też wysłaną tu na roboty i mówił, że od niej z tego gospodarstwa weźmiemy 2 konie i wóz na gumowych kołach i we trójkę pojedziemy do Polski. Dzień przed wyjazdem namówił mnie, aby w nocy jechać do niemieckich magazynów lotniczych, które znajdowały się około 2 km od naszej wsi, gdyż tam są rozmaite rzeczy, które przydadzą nam się na wyjazd do Polski. Zabraliśmy kieszonkowe latarki, czterokołowy ręczny wózek i udaliśmy się bocznymi drogami do tych magazynów. Magazyny te były zaminowane tak, że nikt tam nie chodził, gdyż się bał. Pan Michał znał dziurę w parkanie, gdzie bez obaw można było wejść do środka na plac wojskowy a następnie do budynków magazynowych. W magazynach tych były rzeczy i materiały, jak: mundury wojskowe, ubrania cywilne, wały materiałów tekstylnych, broń myśliwska, a nawet racje żywnościowe przeznaczone dla lotników niemieckich. Pan Michał nawynosił materiałów i różnych rzeczy



na wózek tak że był pełen. Ja natomiast zabrałem sobie tylko myśliwski tenisster, w którego naladowałem sobie żywności, jak: konserwy, suchary, czekolady i cukier w kostkach. Żywność ta była mi niezbędna na podróż. Rzeczy te przewieziliśmy do domu, schowaliśmy w stodole i położyliśmy się spać, aby wypocząć przed podróżą.

### Powrót do domu

Na drugi dzień rano, był to początek maja, pan Michał poszedł na wieś i wraz ze swoją przyjaciółką przyjechał wozem konnym na gumowych kołach, dwoma końmi - siwkami i kasztanem. Następnie załadowaliśmy osobiste i zbóżne rzeczy oraz karmę dla koni na parę dni i udaliśmy się w podróż w stronę granicy polskiej.

Podróż tę traktowałem jak przygodę, gdyż był to maj, ciepło, wokół zielono no i cieszyłem się, że wreszcie idę do domu. Poza tym byłem pod dobrą opieką pana Michała, nie kierowałem końmi i nie miałem żadnej odpowiedzialności. Jakże ta podróż różniła się od tej przebytej przeze mnie w styczniu do Niemiec. Po drodze mijaliśmy wioski i miasta bardzo zniszczone przez działania wojenne, domy zniszczone, spalone, był to przerażający widok. Podróż nasza też nie obylała się bez przeszkód, z uwagi na przemieszczanie się wojsk radzieckich. Poza tym byliśmy poddawani kontrolom przez wojskowe władze radzieckie. W czasie tych kontroli byliśmy poddawani rewizji osobistej i na wozie. Przy każdej rewizji nam coś zabrano. Zabrano nam też jednego konia i dalej jechaliśmy jednym koniem i jeszcze w dodatku nam okulał, całe szczęście, że byliśmy już blisko granicy polskiej.

W czasie przekraczania granicy mieliśmy tylko to, co na sobie i pusty wóz. Na polskiej stronie czynne były już towarowe pociągi, a zatem koń i wóz był już zbędny. Pan Michał sprzedał ten wóz i konia rolnikowi polskiemu za litr wódki. Pociągi w głąb kraju kursowały tylko raz dziennie i musieliśmy czekać do następnego dnia na kolejce, gdyż takich Polaków powracających z Niemiec jak my było bardzo dużo. Pamiętam tę

jedną noc nocowaliśmy na słomie w stodole. Przed snem pan Michał, jego przyjaciółka i inni dorośli popijali tę wódkę za sprzedanego konia i mnie też dali wypić kieliszek za szczęśliwy powrót do ojczyzny i domu. Kieliszek ten tak mi uderzył do głowy, że miałem takie wrażenie, że cały budynek stodoły chodzi i zaraz się przewróci.

Na drugi dzień udało nam się wejść do pociągu towarowego krytego i udaliśmy się w dalszą podróż już pociągiem, ale tak przepełnionym, że niektórzy jechali na dachach wagonów. Nam się udało dostać do środka wagonu, ale był tak duży tłok, że podróż nie była zbyt przyjemna. Pociąg jechał bardzo wolno, gdyż w Poznaniu był dopiero na drugi dzień rano. Na stacji kolejowej w Poznaniu pożegnałem się z panem Michałem i przyjaciółką, wysiadłem z pociągu a oni pojechali dalej do Warszawy.

W Poznaniu czekałem na pociąg, który za parę godzin miał jechać do Mosiny. W czasie czekania na peronie cały czas byłem myślami w domu: co oni tam robią, czy wszyscy żyją i są razem i jak zareagują na mój powrót. W południe wsiałem do pociągu w stronę Mosiny. Z Mosiny do mojej rodzinnej wsi Żabinko miałem już tylko 6 km, które planowałem przejść pieszo. Po wyjściu z pociągu w Mosinie udałem się na poczekalnię, gdzie spotkała mnie niespodzianka. Zobaczył mnie wujek Ludwik Szłapka z Rogalinka. Był zaskoczony moim widokiem, a później oświadczył, że jak to dobrze, że wróciłem, bo w domu wszyscy się o mnie martwią. Następnie wujek zabrał mnie na rower i jechaliśmy do jego domu, do Rogalinka. Tam musiałem opowiedzieć całe moje przeżycia do Żabinko.

Po drodze wujek mówił mi, że oświadczenie musi mnie zawieść do moich rodziców, gdyż chce zobaczyć tę radość, kiedy mnie zobaczą. Kiedy wjechaliśmy na podwórze w całej rodzinie nastąpiła wielka radość, ściskaliśmy się i przy tym płakaliśmy. Najbardziej cieszył się babcia. Cała rodzina była w komplecie, tylko dziadka brakowało, gdyż w 1942 roku zmarł. Powrót

mój do rodzinnego domu z Niemiec nastąpił akurat w dniu 9 maja 1945 roku, w dniu zakończenia drugiej wojny światowej i jest to data historyczna. Smucilo mnie to, że rodzice objeli tak zniszczone nasze gospodarstwo, bez inwentarza i koni. Ojciec miał orać krowami, tak samo budynki też były zniszczone i trzeba było dorabiać się od nowa, a przecież jak nas wyrzucali z gospodarstwa zostawiliśmy wszystko.

Po krótkim odpoczynku po podróży szkoływałem się do szkoły, która w Żabinku była już czynna. Wreszcie doczekałem się tego dnia, kiedy jako 12-letni chłopiec przekroczyłem pierwszy raz próg szkolny. Jako 12-latek zasiadłem z 7-latkami, gdyż 5 lat szkoły zabrała mi okupacja. W pierwszym dniu pani nauczycielka Maria Majewska przedstawiła mnie uczniom i kazała mi opowiadać przebieg moich przeżyć z podróży do Niemiec. Na drugi dzień zacząłem poznawać pierwsze litery i tak się zaczęła moja edukacja w szkole podstawowej. Po dwóch tygodniach nauki musiałem przerwać naukę z powodu choroby, gdyż na całym niemal ciele wysypały mi się czyraki z powodu przeziębienia. Lekarz stwierdził, że było to z powodu przemarznięcia w styczniu, kiedy jechałem do Niemiec. Przerwa w nauce trwała około 2 tygodnie i była to dla mnie wielka przerwa w nauce. Dzięki pomocy pani nauczycielki robiłem duże postępy w nauce. Ponieważ byłem opóźniony w nauce z powodu wieku w jednym roku kończyłem po dwie klasy. Panią mieliśmy wspaniałą, wyrozumiałą, o dobrym sercu. Starła się nas wychowywać w duchu patriotyzmu i umiłowania ojczyzny.

U nas w szkole, oprócz godła, wisiał krzyż, a naukę rozpoczynaliśmy i kończyliśmy zawsze pacierzem. W międzyczasie chodziłem do kościoła w Żabnie, a do I Komunii Świętej szedłem w wieku 15 lat.

Po ukończeniu 4 klas Szkoły Podstawowej w Żabinku dalszą szkołę 7 klas ukończyłem w szkole wieczorowej i na tym moja edukacja się zakończyła.

**Jan Szczepaniak**

*Śródtytuły pochodzą od Redakcji*



## ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW

Odjazd z Niwki	Odjazd z Dębca
4.30*	5.20*
5.20	6.20
6.20*	7.10*
7.00	8.10
8.10**	9.10**
9.10	10.10
10.10**	11.15**
11.15	12.10
12.10**	13.15**
13.15	14.05
14.05**	15.05**
15.05	15.55
15.55**	16.40**
17.30**	18.15**
19.00**	19.50**
20.40**	21.30**
22.00**	22.30**

bez gwiazdki - kursuje tylko w dni robocze

\* - kursuje w dni robocze i soboty

\*\* - kursuje w dni robocze, soboty, niedziele i święta

## Rozkład jazdy pociągów

(28.05.2000 - 9.06.2001)

Puszczykówko - Poznań	Poznań - Puszczykówko
4.51 A	5.05
5.41 D	6.20 D
6.06	7.10
6.41 D	7.50 D
8.51	10.25
9.47 D	12.05
11.25 D	13.30 E
12.26	14.20
15.34	14.55 D
16.31	15.30
17.35	16.20 D
19.01	17.50
20.11	18.45
22.37 E	21.05
23.46	22.45

### Objaśnienia

A - nie kursuje 25 i 26 XII, 1.1 oraz 16 IV

B - nie kursuje 24, 25 XII oraz 15 IV

D - nie kursuje w dni świąteczne i soboty

E - nie kursuje 25 i 31 XII oraz 15 IV

## Psy czekają na pana!



W schronisku dla bezdomnych psów w Puszczykówku przy ul. Nadwarciańskiej 11, tel. 8-133-015, przechowywane są bezpańskie psy. Można je wziąć nieodpłatnie po załatwieniu prostych formalności.

## W obronie konsumenta

Rada Krajowa Federacji Konsumentów zajmuje się na terenie całego kraju ochroną indywidualną każdego konsumenta.

Klub Konsumenta w Poznaniu czynny jest codziennie w godzinach:

Poniedziałek i wtorek	9.00 - 17.00
Środa	9.00 - 15.00
Czwartek	9.00 - 16.00
Piątek	9.00 - 14.00

Telefon 85-16-152. Adres pocztowy: Federacja Konsumentów, ul. Koźia 8, 61-835 Poznań

## Komunikat Redakcji Echa Puszczykowa

Upřejmie informujemy Szanownych Zleceniodawców reklam, ogłoszeń, podziękowań i życzeń, że *Echo Puszczykowa* utrzymuje dotychczasowe ceny za 1 cm<sup>2</sup> powierzchni ogłoszenia:

1,30 zł za 1 cm<sup>2</sup> - strona ostatnia

1 zł za 1 cm<sup>2</sup> - strony wewnętrzne

13 zł za znak firmy (logo)

oraz bonifikaty:

10% - od 3 do 5 powtórzeń

20% - od 6 powtórzeń

Zgłoszenia reklam przyjmuje Sekretariat Urzędu Miejskiego codziennie w godzinach pracy. Opłatę należy uiścić „z góry” w Kasie Urzędu (budynek B).

Ogłoszenia o pracy - b e z p ł a t n e .

## Mapa Puszczykowa

Dругie uzupełnione wydanie planu miasta Puszczykowa jest do nabycia w Urzędzie Miejskim (budynek A, pokój 2) przy ul. Podleśnej. Cena jednego egzemplarza - 5 zł.

Plan zawiera m.in. spis ulic Puszczykowa, adresy instytucji użyteczności publicznej, banków, poczty, szkół, aptek itp.

**MŁODE** dziewczyny z doświadczeniem zaopiekują się dziećmi. Tel. 8-193-607 lub 0601-880-243 (wieczorem).

**POTRZEBNA** opiekunka do 2,5-letniego dziecka, kilka godzin w tygodniu. Tel. 81-93-498.

**UKŁADANIE PŁYTEK CERAMICZNYCH,  
REMONTY ŁAZIENEK  
tel. 0608-492-632**

**USŁUGI STOLARSKIE**

Piotr Przybylski

Puszczykowo, ul. Poznańska 43

Tel. 81-33-586